

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

KRÓLOWO POLSKI  
— PRZYRZEKAMY CI  
STRZEC TRWAŁOŚCI I  
SWIĘTOŚCI MAŁ-  
ŻENSTWA!

Hasło  
czwartego roku Wielkiej  
Nowenny Narodu

Nr. 22 (46)

Niedziela, 29 maja 1960

Rok II

### Szczyt... nieporozumienia

Tytuł mógłby równie dobrze brzmieć: szczyt braku kultury, szczyt bezczelności, szczyt dna przepaści, komedia nie z tej ziemi...

Tak uparcie przez Sowietów żądana konferencja na najwyższym szczeblu, tak długo przygotowywane i z upragnieniem oczekiwane spotkanie — storpedowane zostało z łobuzerską lekkomyślnością przez Sowietów, zanim jeszcze doszło do skutku.

Byliśmy czasem świadkami rozbijania na Emigracji zebrań czy związków przez wtyczki reżymowe, metody zawsze były niewybredne, „postępowe”, brutalne.

To jednak co zademonstrował w Paryżu Nikita, przechodziło wszelkie granice dobrego wychowania.

Chyba nikt się więcej nie ludzi prawdziwymi zamiarami Moskwy, jeśli chodzi o pokój „mir”, który nie schodzi z ust dyktatora, przy akompaniamencie najordynarniejszych grózb zmienienia w cmentarz tego, który na „jego” pokój się nie zgodzi.

To co Nikita zyskał przed miesiącem we Francji, stracił z kretesem w ciągu 24 godzin. Ludność Paryża gwizdała w czasie przejazdów ulicami. Na konferencji prasowej (trzy tysiące osób) przyjęto Chruszczowa gwizdamy i wyciem oraz okrzykami: „propaganda”.

Bo naprawdę świat cały spodziewał się wyniku pozytywnego z tego spotkania. Ludzie mają dosyć grózb i niepokoju. Narody nie chcą co 25 lat bratobójczych wojen.

Tymczasem Chruszczow nie chce dać odetchnąć światu.

Co z tego wyniknie? Nie sędzę, by doszło do gorącej wojny, nastanie jednak ponowny okres zimnej wojny, którą świat cały odczuje.

Polakom absolutnie nie może zależeć na wywołaniu wojny. Skorzystali by z tego stanu rzeczy jedynie Niemcy. Nasz kraj potrzebuje spokoju. Ziemi Zachodnie pozostaną nienaruszone tylko w atmosferze pokojowej.

Jako katolicy — potępiamy wojnę, którą nam stale narzuca bezbożny dyktatorski komunizm. Zdecydowana postawa katolików całego świata przeciw wschodniemu podżegaczowi wojennemu będzie najlepszą odpowiedzią na jego prowokację.

SAM.

### 15-lecie powrotu Ziemi Zachodnich

Rdzenna polskość Śląska, Pomorza i Ziemi Lubuskiej jest faktem oczywistym. W głównej mierze zawdzięczać to możemy — nie archeologom, czy naukowcom, którzy — oczywiście to wykazali — ale miejscowej ludności, która była i jest polską. Właśnie praojcowie i ojcowie t.zw. autochtonów dostarczyli materiału i dowodów dzisiejszym uczonym. Stwierdzić to należy raz na zawsze, ponieważ argumentacja partyjników chciała by sobie przypisać zasługę polskości tych ziem, a tym samym osłabić oczywistość wiekowej przynależności polskiej jej mieszkańców.

Kim był człowiek zamieszkujący ziemię śląską od najstarszych, niepamiętnych czasów? Kto był tu pierwszy?

Nie od dziś zjawia się to pytanie. Wyłoniło się ono już dawno, bo jeszcze w dobie renesansu. Można powiedzieć, że zaledwie Niemcy postawili śmielsze pierwsze kroki na ziemi śląskiej, już — jakby zdając sobie sprawę z wielkości dokonywanego bezprawia — poczynali szukać argumentów mogących upozorować niemieckie władanie nad Odrą. Usiłowania trwają do dzisiaj, a różnią się od dawnych tylko z tego powodu, że

każda epoka wysuwa inne, jej właściwe tezy i dowody.

Życie religijne śląska wiązało się z Polską od chwili założenia we Wrocławiu w r. 1000 biskupstwa, związanego z metropolią gnieźnieńską aż do r. 1821. Nie skądinąd lecz ze Śląska pochodzi najstarsze zapisane zdanie polskie, tutaj ukazał się najstarszy druk w języku polskim. Także pod względem kultury społecznej Śląsk średniowieczny wykazywał bliskie związki z resztą ziem polskich. Istniał tu podobny ustrój administracyjny, mianowicie podział całego terytorium na pola, które istniały tu już przed IX wiekiem, skoro od nich nazwane zostało całe plemię Opolan. Najsilniejszym łącznikiem między Śląskiem a Polską był wspólny język i wspólne poczucie narodowe. Na Śląsku narodziła się w XIII wieku idea zjednoczenia ziem polskich rozbitych na dzielnice.

Z którejkolwiek by więc strony spojrzeć na Śląsk, widzimy bardzo bliskie jego powiązania z dziejami Polski średniowiecznej i jego roli w historii narodu polskiego nawskroś dodatniej.

W tej chwili zamieszkuje Ziemię Zachodnie ponad 7 i pół miliona osób, to

(Dokończenie na str. 2-giej)



Estetycznie odbudowane miasta, wsie, kościoły i szkoły na Ziemiach Zachodnich przez 8 milionów Polaków na nich zamieszkałych — są oczywistym dowodem przywiązania do tej części ojczystej ziemi

# Niewiasta w oczach Chrystusa

Cnota miłości, więź — istota wiary naszej. Chrystus mówiąc o niej — nazwał ją największym przykazaniem.

Z braku miłości świat cały — ludzkość cała, wpada w kataklizmy wojen, nieszczęść, nędzy.

Z braku tej cnoty powstają ludzkie nienawiści, niezgody, życie nieszczęśliwe jednostek.

Obecność jej zaś łączy człowieka z Bogiem, łączy narody w rodzinę narodów, łączy osoby, dając im szczęście, pokój, zadowolenie, sens życia.

Posądza się pewnego rodzaju moralizm chrześcijański w tych kwestiach o ciasnotę, surowość, o bojaźliwość, nawet o hypokryzję. Tymczasem przeciwnie, chcę was przekonać, że postawa autentycznie chrześcijańska w obliczu życia i tajemnicy jego odradzania stanowi prawdziwy, pozytywny i zdrowy eugenizm.

Sądzę, że sposobem bezpośrednim i najpewniejszym udowodnienia tej tezy będzie stanowisko Chrystusa samego wobec tego problemu — Chrystusa wobec kobiety. Mówi nam o tym bez fałszywego wstydu, bez maski hypokryzji, ze zdrową i jasną szczerością — jak Biblia cała zresztą — ale też, zwróćcie na to uwagę — z delikatną powściągliwością i umiarem. Ewangelia poruszając ten problem, w niczym nie przypomina współczesnych powieściopisarzy, którzy odnoszą się do tego problemu już to jako by byli sami opętani, już to z odrazą.

Ale posłuchajmy Ewangelię:

1) Św. Jan VIII, 1-10 — Cudzołóżnica przyprowadzona przez faryzeuszów do Chrystusa: „Mistrzu, ta oto niewiasta była przyłapaną na cudzołóstwie. Prawo Mojżeszowe każe ukamienować kobiety uprawiające ten proceder. A co Ty na to?”

„Który z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”. — Odeszli niepyszni.

## 15-LECIE POWROTU ZIEM ZACHODNICH

(Dokończenie ze str. 1-szej)

jest tyle ile liczy ludność całej Bułgarii, a więcej niż np. w Szwecji. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w ciągu 15 lat urodziło się na Ziemiach Zachodnich prawie 3 miliony dzieci. Jeżeli dodamy do tego dzieci w wieku przedszkolnym, które tu przybyły z rodzicami, to okaże się, że około 4 miliony osób wychowało się już na Ziemiach Zachodnich. Dla tych ludzi ziemia ta są ich krajem rodzinnym. Przyrost naturalny na Ziemiach Zachodnich osiągnął obecnie jeszcze najwyższy w Polsce wskaźnik.

Z okazji 15 lecia powrotu tych ziem do Macierzy Emigracja niepodległościowa oddaje hołd wszystkim mieszkańcom tych ziem, którzy podnieśli je z ruin wojny i tchnęli w nie na nowo życie. Życie wieczyste polskie.

Jezus do kobiety: „Niewiasto, gdzie oni są? Zaden cię nie potępił? — Zaden. Panie! — Ja także cię nie potępię. Idź! i od dnia dzisiejszego nie grzesz więcej!”

2) Jezus nie ma zamiaru zachęcić do grzechu. Ale rozumie z jednej strony: słabość, z drugiej: podłość i wstrętą hypokryzję tych, którzy ją oskarżają. Lituje się nad grzesznikami — gardzi, czuje wstręt do faryzeuszy, robiących się bezlitosnymi sędziami swych braci i mówiących pysznie w swych sercach: „O Boże, dziękuję Ci że nie jestem jak inni ludzie złodziejem, niesprawiedliwym, cudzołóżnikiem”. (Łuk. XVIII - II).

Naczynie na zewnątrz czyste, myte — a wewnątrz pełne brudu i zgnilizny (Mat. XXIII - 25, XII - 40).

Jezus nie waha się powiedzieć: „Celnicy i prostytutki uprzedzą was w Królestwie niebieskim” (Mat. XXI - 31).

3) Nie posądzajcie Jezusa o jakieś mdłe i łatwe połażanie jeśli chodzi o grzechy ciała. Jest On surowym nawet dla wzroku pożądanego, rzucanego na cudzą żonę — nazywając to już cudzołóstwem w sercu (Mat. V - 28).

Prawdziwa niesłuszność i brak racji faryzeuszów leży w tym, iż uważają się za cnotliwszych od innych, podczas gdy grzesznicy bezpretensjonalnie szczerze żalując za błędy, są lepiej dysponowani do przyjęcia łaski odkupienia, którą im Jezus przynosi. Więcej wart jest grzesznik, świadom swej nędzy, niż zaślepiiony zarozumiałością rzekomej cnoty.

4) Zdarza się jeszcze inny rodzaj grzesznej miłości, niewątpliwie błędnej, ale odznaczającej się również gorliwą wielkoдушnością oddania siebie, bez egoistycznej reszty dla siebie. O takim wypadku mówi nam także Ewangelia. Jakaś niewiasta, szacunku godna tradycja utożsamia ją z Marią z Magdali, „żyła w mieście znana jako grzesznica” (Łuk. VII 36-49). Rzuca się do stóp Jezusa, gdy ten bawi u jakiegoś cnotliwego faryzeusza. Ten szemrze: „Gdyby on był prorokiem wiedziałby co to za gatunek kobiety która go dotyka, że to prostytutka”.

A Jezus na to: „Wiele jej się odpuszcza za to, że wiele umiłowała”. Komu się przebacza niewiele, mało kocha”. Zwracając się do niej, która wylała wonności na jego nogi, łzami je obmywała, włosami osuszała, rzekł:

„Grzechy twoje są ci odpuszczone. Wiara twoja cię zbawiła. Idź w pokój”.

5) Gdy w dzień męki, u stóp krzyża Je-

zusowego, św. Jan robi bilans wierności tych którzy towarzyszyli Mistrzowi aż do Kalwarii — zobaczy obok siebie wyłącznie kobiety (między nimi Maria z Magdali).

Nie znajdziecie jednego słowa w Ewangelii traktującego kobietę jako niewolnicę, albo jako giętką zabawkę kaprysów mężczyzny.

Nie znajdziecie nic w Ewangelii, co by przypominało mądrość Stoików, których przedstawiciel Seneka z wyniosłą pogardą określił kobietę jako „animal impudens” — stworzenie bezwstydne.

W otoczeniu Jezusa kobieta cieszy się tym samym szacunkiem jak i mężczyzna, nauczano z tą samą życzliwą uwagą i troską jak senator czy rabbi.

6) Porównajcie, proszę, w Ewangelii św. Jana dwa dialogi tak podobne jeśli chodzi o tło naukowe, a tak różne jeśli chodzi o osoby.

Pierwszy to Nikodem, mistrz w Izraelu, znakomity członek Sanhedrynu, pełen uprzedzeń i troski o swą reputację, pełen strachu, że może być spostrzeżony i skompromitowany, jeśli go kto zobaczy, że idzie do Jezusa.

Druga osoba, przeciwnie — to kobieta-samaritanka. Poraz 6-ty żyje z mężczyzną który nie jest jej mężem. A jednak w pierwszej chwili zdaje nam się odważniejsza w stawianiu mu pytań istotnych, a przekonawszy się, że Jezus zna jej dawniejszy grzeszny żywot, mimo iż widzi ją po raz pierwszy, nie waha się przyjąć jego nauki.

W tej samej chwili staje się oddaną i gorliwą propagandystką jego nauki (Jan XIX 25, Marc XV 40-41).

7) Św. Paweł mógł powiedzieć: „Odtąd nie ma Żyda czy Greka, nie ma niewolnika i wolnego, nie ma mężczyzny i kobiety, bo wszyscy jesteście jednym w Chrystusie Jezusie” (Galat III 28).

I wdzięczny jest i niewiastom i mężczyznom za współpracę w rozkrzewianiu wiary.

8) Różnica płci w oczach Jezusa ma wzniosły cel: zachowanie rodzaju. W Jego ekonomii i w Jego planie zbawienia, różnica żadna nie istnieje pomiędzy płciami.

„Kiedy zmartwychwstaniemy nie będzie się poślubiło, ale będziemy jako aniołowie w niebie” (Marc XII 35, Mat. XXII 30).

W świetle tych prawd Pisma św. widzimy jaka różnica dzieli człowieka jako osobę od zadania jednostki w serii stworzenia, jako też wszystko to co różniczkuje małżeństwo chrześcijańskie od wulgarne-go współżycia.

Św. Augustyn: Kochaj, później rób co chcesz!  
X. A. S.

## EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ PO WNIĘBOWSTAPIENIU PAŃSKIM — 29 maja  
według św. Jana 15, 26-27

Ale gdy przyjdzie Pocięszyciel, którego ja wam posłę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście.

To wam powiedziałem, abyście się nie zrażali. Wykluczą was z synagog, a zbliża się godzina, że każdy, kto was zabijać będzie, uczyni to mniemając, że Bogu wyświadcza przysługę. A to wam uczynią, bo nie znają Ojca ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

## PAMIĘTAM MAMO

Pamiętam mammo tve noce bezsenne,  
Gdyś nad kolebką moją wciąż czuwała,  
I troski twoje i bóle codzienne  
Te wierne piosnki coś tęskno śpiewała.  
Wszystko pamiętam i snię w długie noce  
O mym dzieciństwie, żem dziś ciebie bliski  
Lecz to sen tylko cudnie migocze,  
To ma tęsknota mammo do kołyski.  
Ja nie zapomnę, bo pamięć szeleści,  
A dusza moja woła wciąż to samo  
Choć od ciebie zdala lecz wymawiam  
Pamiętam mammo! [jeszcze

Pamiętam mammo hen za chatką brzozy,  
Co ich listkami wiatr pięknie kołysze;  
Pamiętam kiedyś wylewała słózy,  
O mammo, wszystko co mam w piersi, piszę,  
Tyś się troszczyła, gdym był jeszcze mały,  
Tyś nie dojadła, nigdy nie dospała,  
Twey opieki ku mnie, burze nie rozwiąły  
Twa miłość mocną jak granitowa skała.  
Rozkuć się nie da żadną w świecie siłą,  
I jej nie zakryje żadna inna plama,  
O, jak mi dobrze w mem dzieciństwie było.  
Pamiętam mammo!

Pamiętam mammo, żeś ty moja Matka,  
I ku tobie miłość w córce nie zdeptana.  
Będę cię kochała aż do sił ostatka,  
Bo jakże nie kochać, mameczko kochana.  
Ach jak ja tęsknię hen za polskim niebem,  
Tam gdzie najpiękniej świecą cudne zorze,  
Choć wyjechałam z Ojczyzny za chlebem,  
A dziś mnie od Ciebie, Mammo dzieli morze.  
Nie wiem czy żyjesz, wszak już czasu tyle?  
Jak pierś ma kryje żal żalobną tamą,  
I przypomina mi mej kołyski chwile.  
Pamiętam mammo!

Pamiętam mammo, naszą chatkę małą,  
I stopy twoje, rysy twojej twarzy,  
I spracowane dłonie twe zgrzybiałe,  
W snach każdej nocy syn o tobie marzy.  
Bo jakże nie marzyć, tyś mnie wychowała,  
Tyś mi powiadała żem jest polak mały,  
Wzięłaś same bóle, mnieś pieszczoty dała,  
Miłość twa silniejsza niż forteczne wały,  
Twey pamięci u mnie nikt nie zagłuszy,  
Opaszę ją silną i ze stałą ramą  
A powtarzała będę wciąż, w mej cichej  
Pamiętam mammo! [duszy

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 29 MAJA

Szósta po Wielkanocy,  
Św. Maksyma, biskupa,  
Św. Marii Magdaleny, dziewicy,  
karmelitanek.

PONIEDZIAŁEK, 30 MAJA

Św. Joanny d'Arc,  
Św. Emilij z Cezarei.

WTOREK, 31 MAJA

Matki Boskiej, Królowej Wszechświata  
Św. Potroneli, dziewicy.

SRODA, 1 CZERWCA

Św. Jakuba Strepy, wyznawcy  
Św. Anieli Mericii, dziewicy.

CZWARTEK, 2 CZERWCA

Bł. Sadoka i Towarzyszów męczennik.  
Św. Męczenników: Marcelina,  
Piotra i Erazma.

PIĄTEK, 3 CZERWCA

Św. Klotyldy, królowej Francji  
Św. Pauli, dziewicy i męczenniczki.

SOBOTA, 4 CZERWCA

Św. Franciszka Caracciolo, wyzn.

# ŚWIĘTO MATKI

Matka-Polka to nie wielka pani, dzieląca czas między życiem towarzyskim, kinem czy teatrem.

Matka-Polka — to kobieta zahartowana robotą od świtu do nocy.

Wygoda, dobrobyt, luksus, to pojęcia obce jej mentalności. Gdy nie miała kilkoro dzieci to ich miała kilkanaście. Gdy te słowa będą czytały „dzisiejsze” matki, będą się może wzdrzygały.

I o Was, kochane Matki, myślę — ale przede wszystkim o naszych matkach, o mojej matce myślę! — o tych matkach, którym dzisiejsze pokolenie zawdzięcza swe życie.

Im zawdzięczamy — dzisiejszy świat! Jutrzej szy świat będziemy zawdzięczali — dzisiaj żyjącym matkom. Wy tworzycie historię „juifra”. O Was będzie mówiła historia, bo dzisiaj do tego jesteście... za młode!

Gdybym miał wyszukać w słownictwie polskim najpiękniejszy wyraz, bez wahania powiedziałbym, że jest nim **Matka**.

Nie Bóg? Nie Kościół? Nie Ojczyzna? Nie! Boga poznać i kochać — nauczyła mnie przecież Matka. Jak Boga osiągnąć, nauczyła mnie swym życiem Matka.

Ojczyzna? Że kocham Polskę swą Ojczyznę — zawdzięczam swej Matce.

W czasie ostatniej wojny ze wszystkich żołnierzy odróżnił się jeden: żołnierz polski. Alianci w dyskusjach często mówili, że żołnierz polski nie ceni należyście życia. W Anglii podziwiano lotników. Gdy jeden z „ajr-marszałków” miał dekorować lotników, zamiast wielkiego przemówienia, które poprzedza dekorację, powiedział: „Tacy wspaniali ludzie! Chciałbym poznać wasze matki, które wydały na świat tak wspaniałe dzieci!”

Tę pochwałę Matki-Polki zagłuszył huk bomb, wojna i tyle innych wypadków... Ale głęboko padła w serca Polaków, którzy ją słyszeli.

Dzisiaj — może po raz pierwszy po 20 latach, dzielę się z tymi słowami z czytelnikami „Głosu Katolickiego”. Chcę, by dotarły do Matek Polek...

Nie ma człowieka, ani między zbrodniarzami, ani między „najdoskonalszymi” — w których na wspomnienie swej Matki nie zadygotałoby serce najszlachejniejszymi uczuciami miłości.

Przejdź koło nieznannej Ci zupełnie żebraczki proszącej o jałmużnę... Napewno miniesz ją... Ale nie przejdiesz, nie dając jej chociażby najsłabszą jałmużnę — gdy pomyślisz o swej własnej Matce.

Nie znajdzie się na całym świecie człowiek, któryby nie kochał swej Matki...

Najczulszymi słowami, ze łzą w oku, każdy człowiek mówi o Niej!

Z wszystkich opowiadań o swojej Matce, utkwito mi następujące:

Jeden z papieży miał matkę-wieśniaczkę. Kiedy już był papieżem, przysłała do Watykanu odwiedzić syna. Nie chciało wieśniaczki wpuścić, bo nie była odpowiednio ubrana. Wystrojono ją jak tego etykieta wymagała... i tak weszła do Watykanu. Gdy ją syn — papież — zobaczył, powiedział, że to nie jego matka. „Moja matka tak nie jest ubrana”. Zrozumiano o co chodzi. Gdy powróciła w ubraniu wieśniaczki, Papież z daleka ze łzami w oczach pobiegł na przywitanie, uściśnął i powiedział: „Tak to jest moja Matka”.

Ta, która nam życie dała, Ta, która nas Boga i Ojczyznę nauczyła kochać — Jej Święto obchodzimy.

Każda Matka-Polka jest dzisiaj dumna. Napewno myśli o swych poprzedniczkach: o Matkach Jagiellonów, Sobieskich i Kościuszków i o tych Matkach, które Kościołowi w Polsce dały tyłu i tak wielkich świętych...

Oddając hołd wielkim ludziom, oddajemy hołd ich Matkom.

Wszystkim Matkom składamy dzisiaj najlepsze życzenia. Byłyście zawsze pochodniami w narodzie naszym! Oświetlałyście drogę w ciemnościach naszego życia, w ciemnościach naszej historii! Z ognia tych pochodni zapalały się serca do **każdego** szlachetnego czynu.

Najwyższy szacunek i najgłębsza cześć Tobie Matko-Polko!

Do Matki-Polki mówił Mickiewicz:

„Nasz Odkupiciel, dzieckiem w Nazarecie,  
Piastował krzyżyk, na którym świat zbawił,  
O Matko-Polko! jabym twoje dziecię  
Przyszłymi jego zabawkami bawił.

Wcześniej mu ręce okręcając łańcuchem,  
Do taczkowego każ zaprzęgać woza.  
By przed katowskim nie zblednął obuchem  
Ani nie spłonął się na widok powroza;

Bo on nie pójdzie, jak dawni rycerze,  
Utkwić zwycięski krzyż w Jeruzalemie  
Albo jak świata nowego żołnierze  
Na wolność orać... krwią polewać ziemię.”

Nie boimy się przyszłości, obojętnie co ona w swym zanadrzu niesie, dopóki w narodzie naszym mamy Matki, które tak dobrze rozumiały swą misję w planach Opafrzości Bożej, swą misję dziejową w historii narodu polskiego.

Cześć Matce-Polce!

A. J. S.

# Z E Ś W I A T A

## „PASOZYTY, KTÓRE SPROWOKOWAŁY ZAMIESZKI W NOWEJ HUCIE, BĘDĄ WYGNANE Z MIASTA”

W ten sposób grozi Gomułka robotnikom, którzy samorzutnie wystąpili w obronie bezprawnych poczynań partii. Nazwał ich poza tym „awanturnikami, łobuzami, działającymi z namowy elementów klerykalnych” i zapowiedział deportację tych, którzy stanęli w obronie religii.

Oczywiście przygnębienie panuje wśród katolików Nowej Huty, gdzie wciąż komuniści powtarzają, że nie prześladowają wierzących.

## MIĘDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU

Na tegoroczne Targi Poznańskie zjedzie rekordowa ilość wystawców z 30 państw. Zarząd MTP otrzymał już zapewnienie udziału wystawców z niemal wszystkich państw, które brały udział w XXVIII MTP. Ponadto awizowały wstępnie udział w Targach następujące państwa: Ghana, Gwinea, Islandia, Unia Południowo-Afrykańska i Wietnam (wystawiał w latach 1955 i 1956). Niektórzy wystawcy kolektywni, jak Australia, Belgia, Irak i Włochy, proszą o zwiększenie powierzchni ekspozycyjnej na XXIX MTP. Duży wzrost zainteresowania Międzynarodowymi Targami Poznańskimi wykazują kupcy afrykańscy i kraje Bliskiego Wschodu.

## WYRÓŻNIENIE ARTYSTY RZEZBIARZA

Artysta rzeźbiarz i malarz Bernard Wiśniewski w Chicago został wybrany do Rady Akademii Sztuk Pięknych w Chicago.

Jest on również członkiem Rady Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago.

## ZŁOT SOKOLSTWA POLSKIEGO

Złot i Walny Zjazd Sokolstwa Polskiego w Ameryce ma się odbyć w Newark, w stanie Nowy Jork, w czasie od 30 czerwca do 6 lipca br.

Oprócz obrad zjazdowych przewidziane są liczne zawody sportowe.

## ZGON O. PIOTRA WITOSŁAWSKIEGO

W Grans Rapids (Stany Zjednoczone) zmarł Ojciec Witosławski. Zmarły był w czasie wojny wikariuszem generalnym dla Polaków na Węgrzech. Aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Mauthausen został uwolniony razem z innymi przez Amerykanów w 1945. Przed wyjazdem na stałe do Stanów Zjednoczonych spełnia funkcję dziekana duszpasterstwa polskiego w Austrii. R.i.p.

# Z POLSKI

## POLSKI ARTYSTA-MALARZ NA JAMAJCE

Na Jamajce zamieszkuje polski artysta-malarz Michał Leszczyński, zwany tam powszechnie Michael Lester. Tematem jego obrazów są jamajskie widoki, krajobrazy, kwiaty oraz typy mieszkańców wyspy. Są to obrazy olejne, akwarele i szkice rysunkowe ołówkiem. Jego galeria „Lester Art Gallery” w Monte Bay jest odwiedzana przez wielu turystów z całego świata.

Artysta urodził się w 1906 r. we Lwowie. Studia malarskie odbył w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po ostatniej wojnie uzupełniał studia w Anglii i wystawił swe prace w Royal Academy. Przed siedmiu laty osiedlił się na Jamajce.

## KOMUNISTYCZNY DZIENNIK CZESKI STWIERDZA ZAINTERESOWANIE SIĘ RELIGIĄ

Sytuacja Kościoła w Czechosłowacji jest najtrudniejsza z wszystkich krajów za żelazną kurtyną. Wielu księży wraz z biskupami siedzi w więzieniach, zakonnicy w obozach pracy, nauczanie zaś religii w szkole jest zakazane.

Jedno z pism komunistycznych przyznaje jednak, że ostatnio powołano przed „sąd ludowy” około setki młodzieży, ponieważ „agenci Watykanu założyli potajemną szkołę nauki teologii, gdzie wychowują się na przeciwwieżymowych agentów”.

Pismo nie mówi na jaką karę ich skazano.

## POLSKA KLINIKA W AKKRZE

W Akkrze, stolicy Ghany dwaj polscy lekarze, dr Bronisław Chełmiński i dr Zdzisław Sutorowski założyli przed dwoma laty „Polską Klinikę”. Klinika zdobyła sobie uznanie, dużą popularność i zaufanie miejscowej ludności.

## 30 OSÓB ZEMDŁAŁO

### NA POLSKO-MEKSYKAŃSKIM ŚLUBIE

8 bm. odbył się w Pile ślub kościelny pięknej chórzystki „Słaska” — Androny Linartas — z wnukiem b. prezydenta Meksyku — Alfredo Calles.

Ceremonia wywołała zrozumiałą sensację. Do grodu Staszica ściągnięto wielu ciekawych. Toteż w kościele był tłok nie mniejszy chyba niż na ulicach Londynu w czasie ślubu ks. Małgorzaty, a świadczy o tym liczba 20 osób, które zemdłały w tłumie. Wśród gości obecnych na ceremonii zwracali uwagę członkowie placówek dyplomatycznych, wśród których był ambasador Meksyku w Polsce. Obecni byli również członkowie zespołu „Słask”.

Powszechne zainteresowanie, zwłaszcza u pici pięknej, budził strój ślubny panny młodej. Ubrana była w piękną suknię z białego brokatu z długim trenem. Pan młody wystąpił podobnie jak w Warszawie w narodowym stroju meksykańskim.

W czasie uroczystości wystąpili soliści „Słaska”, a kierownik zespołu — prof. S. Hadyna koncertował na organach.

Po weselu państwo młodzi zamierzają udać się w podróż po Europie via Moskwa — Praga — Paryż Rzym, a stamtąd do Meksyku.

## OSTATNI KLASZTOR SIÓSTR NA TERENIE SOWIECKIM ZAMKNIĘTY

Klasztor Sióstr Dominikanek w Aglonie (Łotwa), ostatni na terenie zawiadywanym przez Sowiety, został zamknięty. Los Sióstr nie jest znany. Od dłuższego już czasu żyły one w warunkach niemożliwych, bez środków do życia. Większość była dotknięta suchotami z powodu niedożywienia. Przed zlikwidowaniem klasztoru zniszczono już Drogę Krzyżową, która biegła wzdłuż drogi wiodącej do klasztoru.

Prasa zachodnia jednoznacznie stwierdza straszne prześladowanie katolików na terenie państw bałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonia).

## Jeżeli pragniecie

- najlepszej obsługi,
- najszybszego załatwienia
- po najniższych cenach

## na wszelkie podróże

zwracajcie się wyłącznie do Polskiego Biura Podróży

# TOURIST-ROMEAFRANCE

10, rue Pasquier, 10 — P A R I S (8<sup>e</sup>)

Metro: Madeleine. — Cables: Roméatour. — Tel.: ANJou 47-05 i 41-83

Podróże do wszystkich krajów. — Bilety z Polski do Francji.

Przedstawiciele:

na NORD i PAS-de-CALAIS: J. KONOPKA, 5, Place Charcot, Croix (Nord),

na WSCHODNIĄ FRANCJĘ: S. LEWANDROWSKI, 8, rue Mazelle, Metz (Moselle)

Voyages DANZAS, 4, rue de la Somme Mulhouse (Ht. Rhin)

Alojzy Mak, syn ubogich rodziców, wychowany w domu swego starszego brata Tomasza, studiuje w Krakowie. Pewnego razu uratował z nieszczęścia a ubogą rodzinę, opuszczoną przez ojca. Wystarał się dla matki i najstarszej córki o pracę i zabezpieczył je przed skrajną nędzą. Jedną i drugą zdają sobie sprawę z tego, co mu zawdzięczają. Alojzy mieszka w domu swego brata Tomasza i jego żony Doroty, którzy są zaniepokojeni wypadkiem najstarszego syna Brunka. Wszystko wskazuje na to, że Brunkowi pokazał się zły duch, znany na Śląsku jako „Skarbnik”. Alojzy nie chce dać temu wiary. Z tą sprawą udali się do Ks. proboszcza.

(Ciąg dalszy)

Klucznikowa nagle spoważniała.  
— Panie Alojzy — zwróciła się do młodego nauczyciela — czy pan będzie na św. Annę w domu?

— Na pewno! Czy czegoś będzie potrzebna?

— Bardzo bym pana potrzebowała.

— Chętnie służę pomocą! — powiedział Alojzy serdecznie.

— Niech pan będzie tak dobry i przyjdzie do naszego domu — prosiła Klucznikowa, nie mogąc ukryć wzruszenia.

— To wasze imieniny! — wtrącił się Tomasz. — Dorota też się do was wybieira. Ja sam nie będę mógł złożyć wam życzeń, bo będę musiał pracować dłużej.

— Mogę cię zastąpić, jeśli pozwolisz zabrać mi Brunka — dowcipkował Alojzy.

— Tylko wtedy, gdy mi go nie zbuntujesz przeciwko mnie! — odciął się Tomasz.

— Nie bądź kobietą, Tomasz, wystarczy mi niechęć Doroty, twej małżonki, która najchętniej zamknęłaby Brunka przede mną w klasztorze.

— Bardzo panu dziękuję za obietnicę i będę bardzo czekała na pana. Może mi pan da kwiaty, zaniosę je do mieszkania. I tak mam sprawę do Doroty.

Pożegnali się.

Alojzemu nie mogło pomieścić się w głowie, jak można było porzucić taką kobietę. Czyż jej mąż był ślepy? Długo patrzył za nią, jakby chciał dokładnie zapamiętać jej sylwetkę. Szła powolnym, dziwnie lekkim krokiem. Co za smukła kobieta — pomyślał — nikt by się nie domyślił, jakie ciężary dźwiga na swoich wątłych ramionach. Czuł, że życie tej kobiety jest mu bardzo bliskie. Szczególnie w tej chwili, gdy go prosiła o pomoc. Po raz pierwszy w życiu usłyszał z ust potrzebującego prośbę o pomoc. Miał zawsze oczy otwarte na nędzę ludzką. Nigdy nie dopuszczał do tego, by go ubogi człowiek wyprzedził błagalnym spojrzeniem, wyciągnięciem ręki, czy wołaniem o pomoc. Znał na wylot wszelkiego rodzaju deformacje człowieka nękanego potrzebą. Zdawało mu się, że dziś zawiódł go instynkt dobroci, skoro dopuścił do prośby Klucznikowej.

— Czy nie wiesz, czym był jej mąż, Tomasz? — zwrócił się do brata, który w tym czasie zrywał mleczę w rowie dla swoich królików.

— Milka mówiła mi kiedyś, że pracował w jakimś biurze. Nie pytałem o szczegóły.

— Nie mogę zrozumieć, co się tam stało? Mieć taką żonę i opuścić ją i dzieci, to już jakiś grubszy kawał.

— Diabli nie śpią!

— Dajże spokój z tymi diabłami! — mruknął Alojzy — uwzieliście się dzisiaj na mnie, czy co? Przejdziemy się po hałdzie?

M O R K A

## Osobliwa miłość

25

— Jak chcesz.

Przeszli przez tory kolejowe i skierowali się w stronę ogrodnictwa Zareby. Ledwo doszli do rogu oparkowania, Alojzy usłyszał triumfalny okrzyk Brunka:

— Milka! Znalazłem!

W tej chwili koszula Brunka błysnęła białą, ruchliwą plamą na tle gęstej zieleni świętojańskich krzaków. Brunek z dwiema doniczkami w rękach wybiegł na chodnik i rozglądając się spostrzegł nagle Alojzego u boku swego ojca. Z miejsca postawił doniczki na ziemię i zakrzyknął radośnie:

— Milka! Smok z Krakowa przyjechał! Idę go witać! Doniczki są tu, przyjdź sama po nie!

Niczym wiatr przesadzając grzędy, w oka mgnieniu znalazł się przy ogrodzeniu. Rażno przemknął się przez sztachety w płocie i już był w objęciach Alojzego.

— Czy się nie boisz, że cię smok krakowski połknie? — śmiał się głośno Alojzy, przyciskając ulubienca do siebie.

— A za co by mnie połknął? — radował się Brunek.

— Jest za co, jest! Zgadnij sam!

— Nie zgadnę!

Alojzy schylił się, podniósł Brunka na barana i, odwracając się w stronę świętojańskich krzaków, powiedział:

— A doniczki? Czy myślisz, że same zajadą do ogrodniczki?

Ale Brunek baraszkował już palcami swej zdrowej ręki w gęstej czuprynie Alojzego, rozpoczynając w ten sposób tradycyjną pieśczętę powitalną ukochanego „Smoka”, jak nazywał swego stryja od owego dnia, w którym ten opowiedział mu wszystkie tajemnice smoczrej jamy na Wawelu. Stryj oczywiście sprowokował go do tego.

Radość dziecka jest zachłanna. Dziecię-

ce serce nasiąka nią niczym gąbka i pachnie wszystkimi jej woniami jak pęk kwiatów, nie dopuszczając żadnego dodatkowego uczucia, obcego przeżywanemu poruszeniu. Toteż Brunek nawet nie słyszał słów Alojzego. Był cały zajęty swoim „Smokiem” i smoczą jamą na Wawelu.

— Powiedz mi, mój Smoku, czy smocza jama jest teraz dobrze zamknięta? — zaczął figlarnym tonem przekomarzać się z Alojzym, który przez wszystkie lata studiów jak reżyser wdrażał go w tajemnice pogodnego słowa i ustawił mu wyobraźnię, jak zawodowy geograf.

— Nie zamknąłem jej tym razem — odparł poważnie Alojzy.

Brunek znał tę powagę „Smoka”. Była dla niego najoczywistszym w świecie hasłem do rozpoczęcia owych radosnych rozmów, które go tak mocno związały ze stryjem, że nigdy nie mógł się doczekać jego powrotu z Krakowa.

— Czemu?

— Topielec nie pozwolił.

— Kto?

— Topielec — powiedziałem.

— Kto to taki?

— Młodszy brat naszego Utoplca.

— To Utoplec ma brata?

— Jeszcze jakiego!

— Nie znam go. Czemuś mi o nim nie powiedział?

— Sam go dopiero poznałem.

— Kiedy?

— W noc świętojańską?

— Gdzie mieszka?

— Na dnie Wisły.

— No, a czemu nie pozwolił zamknąć jamy?

— Urządza tam wielkie przyjęcie.

— Jakich będzie miał gości?

— Przyjdzie Rzepnik z gór, Rokita z sitowia, Szarlej z podziemi, Meluzyna (1) z chmurki, którą tam już przywiał wiatr. Czy pamiętasz całe to towarzystwo?

— Pamiętam, Smoku, wszystkich. Czy Jarek (2) też tam będzie?

(1) Rzepnik Rokita, Meluzyna — to mitologiczne postacie śląskie.

(2) Jarek — zły duch, szkodzący człowiekowi.

(Dokończenie nastąpi)

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY

„EUROPA-LUBIN”

46, rue de Rivoli, 46 — P A R I S (4)

Tel.: ARChives: 21-21, — Metro: Hotel de Ville — Sortie: Lobau

Dyrekcja: Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyr. Biura Podr. „Lubin”

**BILETY: KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE** na cały świat po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

1) dają swobodę w wyborze dnia wyjazdu i powrotu.

2) czują się pewniej w podróży mając bilet indywidualny w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”

Załatwienie wiz tranzytowych Aller-Retour w 1 dniu

■ Jedyne Biuro Podróży we Francji nagrodzone Złotym Pucharem przez „Comité de Prestige du Bon Gout Français za sumienną pracę o wysokiej wartości.

BILETY z POLSKI do FRANCJI

## ŁUDZIE SĄ TACY...

■ **Pisarz z potrzeby.** — Proboszcz z miasteczka Tusson w departamencie Charente pisze powieści policyjne.

Dlaczego?

W ten sposób szuka pieniędzy, by wybudować w swej parafii szkołę katolicką.

■ **Belgijski upór Siostry zakonnej.** — Po udanej wystawie artyści zebrali się przy bufecie sąsiadującym z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Paryżu, w celu „obłania” sukcesu. W tym do kafejki wchodzi Siostra zakonna zbierająca ofiary na misje afykańskie.

— My jesteśmy poŹworami — mówi artysta malarz Pignon (znany komunistą).

— Szkoda — odpowiada Siostra. Tak piękny pan zasługiwałby na to, by być wierzącym. W każdym razie to nie przeszkodzi panu wesprzeć misje. Przy tym zapowiadam, że jestem pochodzenia belgijskiego, a więc upartą; nie odejdę, aż każdy z was nie sięgnie do kieszeni.

Nie było rady. Całe towarzystwo na taki argument ustąpiło.

■ **Dziwny tytuł.** — Pastor Robert Raible z Dallas umieścił następujące ogłoszenie w „Wiadomościach Parafialnych”: „Kazanie w przyszłą niedzielę będzie poświęcone wprowadzeniu do grzechu, co niewątpliwie przyczyni się do ożywienia zebrania.”

■ **Kłopoty wielkich.** — W „Timesie” ukazało się w dziale „drobne ogłoszenia” ogłoszonko, że pani Dorohy Macmillan (żona premiera) poszukuje pomocy domowej.

■ **Przyczyna opóźnień.** — Szef okręgu kolejowego w Bombaju powiedział, że przyczyną stałych opóźnień pociągów w rejonie Nagpur jest fakt, że co roku w wagonach na trasie rodzi się tam przeciętnie 180 dzieci.

■ **Niesamowici konkurenci.** — Najpowaźniejszymi kontrkandydatami na stanowisko sędziego pokoju w New Martinsville są: Robert Lasure z ramienia Republikanów i jego żona Thelma z ramienia Demokratów.

■ **Powodzenie niezwykłości.** — Trzy książki, które napisał Chessman w więzieniu: „Przedśionek śmierci”, „Cela 2450”, „Twarz w twarz ze sprawiedliwością” osiągnęły olbrzymie powodzenie. W samym tylko przekładzie francuskim osiągnęły we Francji łączny nakład pół miliona egzemplarzy.

■ **Alfabet ma 24 litery.** — Prefekt pewnego miasta (bodajże Nancy) dał swoim pięciorgu dzieciom imiona kolejności alfabetycznej: Antoine, Brigitte, Catherine, Daniel, Elisabeth.

Za dwa miesiące oczy całego świata zwrócone będą na wieczne miasto, gdzie od 25 sierpnia do 11 września zmagać się będą atleci z 84 państw — na ostatniej Olimpiadzie w Melbourne było ich tylko 68 — o wymarzone złote, czy srebrne medale olimpijskie.

Zaciekawiło mnie, w jaki sposób Włosi przygotowują się do tak wielkiego dla nich wydarzenia i postanowiłem zobaczyć ich przy pracy. A jest co oglądać! W myśl rzymskiej zasady: *divide et impera* — podziel i opanuj — Włosi podzielili przygotowania olimpijskie na trzy punkty strategiczne: miasteczko dla ekip sportowych, stadiony rozgrywkowe i ośrodek treningowy. Miasteczko olimpijskie, to nie szereg baraków jak na poprzednich olimpiadach, ale to ładna nowoczesna dzielnica miasta, dokładnie oddzielona od reszty miasta, a składająca się ze ślicznych domów mieszkalnych trzy i czteropiętrowych. Każdy blok mieszkalny otoczony jest pięknymi alejami, trawnikami z kwiatami i tymi podobnymi dekoracjami włoskimi. Jest ono wielkości — jeśli chodzi o powierzchnię — miasta watykańskiego, a więc około 400.000 m. kw. i winno pomieścić wygodnie ponad 7.000 zawodników. Po Olimpiadzie, miasto sprzedając te domy już wyznaczonym urzędnikom nie tylko przyczyni się do powstania nowoczesnej urzędni-



Dobry ojciec całego świata chrześcijańskiego błogosławić będzie swym dzieciom także w zdrowym współzawodnictwie na polu sportu

# Olimpiada 1960

czej dzielnicy, ale również na tym interesie sobie dobrze zarobi.

Z miasteczka olimpijskiego, gdzie jeszcze praca wre w całej pełni, udałem się do leżącego po drugiej stronie Tybru głównego stadionu olimpijskiego. Projektowany za Mussoliniego, został on wykończony dopiero w roku 1952. I tu-



Widok ogólny główne

niedziel, zaledwie sześć czy siedem jest deszczowych; wobec tego na stadionie taj Włosi również okazali się praktycznym narodem. Obliczyli oni, że na 50 niema trybun, które normalnie utrudniają całkowity widok boiska, i 105.000 widzów może spokojnie — wszystkie miejsca są wygodne i siedzące — rozkoszować się walką swych beniaminków. Na górnej platformie stadionu zainstalowano dwie duże tablice elektroniczne, które będą automatycznie podawać wyniki rozgrywających się walk i nazwiska zwycięzców. Wokół głównego, widać jeszcze kilka mniejszych stadionów: miejsce eliminujących rozgrywek czy zawodów. Na stadionie głównym odbywać się będą wszystkie ważniejsze z a w o d y lekkoatletyczne; walki bokserskie w nowowytbudowanym Pałacu Sportowym; zapasy, w starożytniej bazylice pogańskiej Maksencjusza; podnoszenie ciężarów i koszykówka, w Pałacyku Sportowym; gimnasty-

# roku się zbliża...

ka, w termach okrutnego cesarza rzymskiego Karakalli; wyścigi kolarskie, na nowowubudowanym *Velodromo* (stadion kolarski); zawody pływackie, na stadionie pływackim również nowowubudowanym; piłka nożna, na różnych boiskach włoskich, z tym, że końcowe rozgrywki odbędą się na drugim co do



stadionu olimpijskiego

wielkości stadionie rzymskim, zwanym *Stadio Flaminio*. Wyścigi kajakowe odbędą się na jeziorze Albano, odległym do Rzymu 25 km i oblewającym sławną rezydencję Papieży, Castelgandolfo. Wreszcie w przecudnej zatoce Neapolu będą miały miejsce wyścigi żeglarskie.

Trzeci punkt strategiczny, to ośrodek treningowy. Znajduje się on po przeciwnej stronie miasta — miasto olimpijskie i stadiony są na północy, ośrodek treningowy na południu — w pobliżu sławnego opactwa trapistów, *Tre Fontane*, miejsce ściecia św. Pawła. Ażeby ułatwić zawodnikom dojazd z miasteczka olimpijskiego do ośrodka, Włosi budują specjalną aleję długości 17 km, a szeroką 15 metrów. W tym ośrodku zawodnicy będą mogli codziennie uprawiać treningi; specjalne dachy z plastyku, oparte na sztabach przesuwalnych pozwolą atletom utrzymać swą kondycję fizyczną nawet w czasie deszczu. Tuż obok ośrodka treningowego, w



Stare pinie... wspomnienia walk 2-go Korpusu będą dla nas Polaków ramami Olimpiady

nowoczesnej i, w niedalekiej przyszłości, reprezentacyjnej części miasta, Włosi urządzają sztuczne jezioro długości przeszło kilometra, a szerokości około 200 metrów. Ponad jeziorem, które jest w centrum dzielnicy, przechodzą główne szosy rzymskie i mieszczą się ważniejsze ministerstwa. To tutaj odbędą się najbardziej emocjonujące mistrzostwa pływackie.

Inna trudność do rozwiązania to przyjęcie turystów i kibiców: będzie ich w czasie olimpiady 300.000. Ale i w tej sprawie Włosi okazali się praktyczni: na apel burmistrza, Rzymianie zaofiarowali 50.000 pokoi do dyspozycji; razem więc z hotelami i innymi podobnymi instytucjami Rzym dysponuje dzisiaj przeszło setką tysięcy łóżek dla turystów, nie licząc campingów. Naturalnie to wszystko kosztuje bardzo wiele. Rząd i miasto wydając na te cele przeszło 50 miliardów lirów (80.000.000 dolarów) pragną, aby ta suma wróciła do ich kieszeni. Wobec tego bilety wstępu są bardzo słone: kto chce coś widzieć musi płacić za każdorazowe wejście najmniej 2.000 lirów czyli 3 dolary. Naturalnie nie wszyscy mają pełne kieszenie i dlatego dotychczas biletów zamówionych jest tylko 700.000 na ogólną sumę dwóch miliardów lirów. Z krajów europejskich najliczniejsi są Niemcy i Francuzi, podczas gdy Polska zajmuje pierwsze miejsce z krajów socjalistycznych, w wykupywaniu biletów.

Zobaczymy, co też „nasi” na tej Olimpiadzie pokażą! Czy Zimny powtórzy swój sukces, który odniósł zeszłego roku na stadionie olimpijskim, bijąc w biegu na 5 km czołowych biegaczy świata na tym dystansie? W każdym razie niech żywi nie tracą nadziei i zamawiają z awansu bilety, by potem nie żałować!

Wojciech

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Mówią świetnie po polsku.** — W pielgrzymce Polaków z departamentu Aisne do Liesse wzięta udział w komplecie cała rodzina Jędrzejaków z St. Quentin. Składa się ona poza matką i ojcem z jednej córeczki i 4 synów, którzy służyli do Mszy św. Wszystkie dzieci od najmłodszego, sześciolatniego Stasia do najstarszej trzynastoletniej Marysi mówią bardzo ładnie po polsku.

■ **Zniżka dla Polaka.** — W „Maison Jacques” w St. Quentin pan S. kupuje płaszcz, który ma kosztować 140 nowych franków. Pan S. zwraca się do żony z zapytaniem, czy czasem nie za drogo. Rozmowa toczy się po polsku.

— Ah, państwo Polacy? — dziwi się uprzejmie kupiec. — W takim razie płaszcz kosztuje tylko 130 franków.

■ **„Lublin” w St-Quentin.** — Zespół taneczny „Lublin” dał w St. Quentin występ, który cieszył się ogromnym powodzeniem. Sala była przepiękna. Przy tej okazji wyszło na jaw, że w St. Quentin sporo składów znajduje się w rękach polskich Żydów. Jeden z nich po występie „Lublina” powiedział, że gdyby trzeba było zrobić 50 kilometrów, a nawet więcej — to chętnie raz jeszcze pojechałby na takie przedstawienie.

■ **Wyjazd do Polski za wszelką cenę?** — Dochodzą nas coraz częściej wiadomości, że wśród prezesów różnych organizacji jadących prywatnie w odwiedzinach do rodziny w Polsce są tacy, którym się zdaje, że muszą swoją pracę organizacyjną tak układać, by im się — broń Boże — coś w Polsce nie stało. Są inni, którzy nie są w stanie oprzeć się pokusie przyjęcia oferty bezpłatnej podróży do Polski i wówczas przyjmują zobowiązania, że nastawią swoją pracę w organizacji na kolaborację z agentami komunistycznych konsulatów.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że prywatny wyjazd do Polski nie może dochodzić do skutku kosztem utraty niezależności naszej pracy organizacyjnej, że trzeba demaskować wymuszanie takich zobowiązań przez czynniki konsularne, bo jest to ordynarny szantaż, że społeczeństwo polskie na emigracji winno pilnie baczyć, by nie pozwolić na korupcję czołowych działaczy przez agentów komunistycznego reżymu.

■ **Własny dom mniej bezpieczny.** — W Cheekfowaga (stan New York) w niezajętym przez nikogo mieszkaniu znaleziono 10 000 dolarów owiniętych w gazetę. Jako właścicielka zgłosiła się 65-letnia Mary Panek, mówiąc: „Wyjeżdżałam na kilka dni i bałam się zostawić pieniądze w domu”.

Omega

# OLBRZYM - SAMOLUB

(Ciąg dalszy)

Naprawdę była to tylko małeńka makolągwa, która śpiewała nad oknem sypialni; ponieważ jednak Olbrzym od bardzo dawna nie słyszał w swym ogrodzie śpiewu ptaka, przeto trele ptasie wziął za najpiękniejszą muzykę świata. Tak piękny był śpiew makolągwy, że nawet Grad przerwał swe szalone tany, a Wiatr Północny przestał ryczeć. Jakiś rozkoszny zapach przesączał się przez okno.

— Jestem pewny, że to zawitała wiosna, — powiedział Olbrzym, wyskoczył z łóżka i wyrzwał na świat.

Co zobaczył?

Cudowny widok!

Przez małą dziurę w ogrodzeniu wślizgnęły się dzieci do ogrodu i obśiadły gałęzie drzew. Na każdym drzewie, które mógł dojrzeć, było jedno dziecko. A drzewa z tego były tak szczęśliwe, że pokryły się pąkami i łagodnie poruszały gałęziami nad ich główkami.

Ptaki latały dokoła ćwierkając z radości, a roześmiane kwiatki wychylały z trawy swe korony.

Było to bardzo piękne!

Tylko w jednym kącie ogrodu ciągle jeszcze panowała zima. W najbardziej oddalonym miejscu.

Tam stał samotnie małeńki chłopczyk.

Tak mały, że nie mógł dosięgnąć gałęzi drzewa; kręcił się przeto bezradnie, płacząc gorzko.

Biedne drzewo ciągle jeszcze pokryte było szronem i śniegiem, a wiatr szarpał jego ramionami.

— Wejdz, małeńki... — zapraszało drzewo, przychyłając ku ziemi swe gałęzie, tak nisko, jak tylko mogło.

Na próżno... Chłopczyk nie mógł.

Serce Olbrzyma wzruszyło się na ten widok.

— Jakim strasznym byłem egoistą! — rzekł do siebie. — Teraz jednak już wiem, dlaczego wiosna nie chciała do mnie przyjść. Posadzę tego biednego malca na wierzchołku drzewa, rozwałę mur, a mój ogród na zawsze, zawsze będzie miejscem zabaw dziecięcych.

Było mu naprawdę przykro, że tyle złego uprzednio czynił.

Więc zszedł z góry, otworzył łagodnie drzwi wejściowe i wszedł do ogrodu. Jak tylko dzieci go zauważyły, przstraszyły się, uciekły, a w ogrodzie na nowo zapanowała zima.

Nie uciekł tylko małeńki chłopczyk, ponieważ przez przesłaniające mu oczy liźy nie widział zbliżającego się olbrzyma.

A ten podszedł po cichutku, łagodnie chłopczyka wziął na ręce i posadził w rozwidleniu drzewa.

W mgnieniu oka wystrzeliły pąki kwiatowe, ptaki poczęły śpiewać, a dziecko wyciągnęło rączki, zarzuciło na szyję Olbrzyma i całowało go.

Gdy zobaczyły to inne dzieci, wpadły ławą do ogrodu, a z nimi — wiosna.

Olbrzym nie był już złym człowiekiem.

— Oto wasz ogród, dzieci! — zawołał, chwycił wielki kilof i począł rozwalać ogrodzenie.

A gdy w południe ludzie szli na jarmark, zobaczyli Olbrzyma zabawiającego się z dziećmi w najwspanialszym ogrodzie, jaki kiedykolwiek widzieli.

*Takie historie, jak ta, którą Wam dziś, moi drodzy, opowiem zdarzają się na szczęście coraz rzadziej, ale niestety — jeszcze ich sporo.*

*Otóż pewnej pannie — już takiej trochę przekwitającej — okropnie chciało się wyjść za mąż. Miała zaś narzeczonego, tylko terminu ślubu nie mogła z nim ostatecznie ustalić. Martwiła się więc, nieboraczka, frasowała i dumiała tylko nad tym, jakby sprawdzić, czy narzeczony ma wobec niej poważne zamiary, czy też po prostu zawraca jej głowę.*

*Któregoś dnia pojawiły się w owej wsi Cyganki. Pierwszą amatorką cygańskich wróżb była oczywiście nasza panna. Wysupłała dwadzieścia złotych, zapłaciła je Cygance i w zamian dowiedziała się niezbyt przyjemnych rzeczy. Mianowicie Cyganka jej powiedziała, że z małżeństwa nici, bo panna jest „zaczarowana” i w ogóle nigdy — do końca życia! — nie wyjdzie za mąż. Możecie sobie wyobrazić, jak się dziewczyna tym przejęła. Z miejsca w bek i do Cyganki:*

Zabawa ta trwała cały dzień, a wieczorem cała dzieciarnia przysłała mu życzyć dobrej nocy.

— A gdzie jest wasz małeńki towarzyszy? — zapytał. — Ten chłopczyk, którego posadziłem na drzewie.

Kochał go bowiem bardziej, niż inne dzieci, wdzięczny, za pierwsze pocałunki w swym życiu.

— Nie wiemy... — odpowiedziały — odszedł...

— Musicie mu koniecznie powiedzieć, by przyszedł jutro! — prosił Olbrzym.

Lecz dzieci odpowiedziały, że nie wiedzą, gdzie mieszka i że nigdy przedtem go nie widziały.

Olbrzym zasmucił się...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

**M I Ó D**

od polskiego pszczelarza

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych  
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych

Koszta przesyłki już wliczone.

**K. PRZYBYCIEN**  
TEILLAY (I. et V.)  
CCP Rennes 1859-50

## List z

— Ratuj kochana, złociutka! Dam ci tylko zechcesz, ale ratuj mnie nie-szczęśliwą, bo nie chcę w paniństwie umierać!

Cygance tylko w to graj.

— Trudno będzie — mówi — ale jakoś cię odczaruję. I drogo to nawet nie wyniesie. Wszystkiego 1200 złotych! Nie dla mnie, kochaniutka, mnie pieniądze niepotrzebne, ino samemu Lucyferowi muszę je wpłacić do piekielnej kasy!

Nasza amatorka zamężpójścia 1200 złotych nie miała. Targ w targ ugodziła się z Cygnką, że pożyczycy gdzieś i zapłaci jej w trzech ratach.

— Dobrze — powiedziała Cyganka — możemy zaczynać!

Okadzała swoją klientkę z pół godziny, mamrotała jakieś zaklęcia, palcami kreśliła w powietrzu jakieś tajemne znaki, potem schowała cztery setki i



## FRANCJA

### OBCHÓD KONSTYTUCJI 3-GO MAJA I ŚWIĘTA KRÓLOWEJ POLSKI W BARLIN

Komitet Towarzystw Miejscowych, podaje do wiadomości całej polonii Barlin iż obchód Święta Narodowego t.j. Konstytucji 3-go maja i Królowej Polski, odbędzie się w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego w czwartek dnia 26-go maja b.r. Obchód rozpocznie się Mszą św. która odprawiona będzie w Kaplicy Polskiej przy ulicy Bld. Arago o godz. 11,45 w intencji Ojczyzny. Zaraz po Mszy św. Poczty Sztandarowe i wierni uformują się w pochodzie i wyruszą do Pomnika poległych gdzie złożą się wiązki kwiatów o barwach polskich. Po południu o godz. 17-tej odbędzie się Akademia w Sali miejskiej, na którą się złożą śpiew, deklamacje, teatr, taniec i t. d.

Komitet Towarzystw Miejscowych już dziś zwraca się uprzejmie do całej Polonii Barlin o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej pięknej uroczystości obchodu naszego Święta Narodowego w Kolonii Barlin.

### ECHA Z METZ'u I STAREJ ODEZWY PZK

Kochani Rodacy! Jeszcze nie przebrzmiały doniosłe echa obchodu III Majowego w Metz'u. Jeszcze zalegają w naszych rozmyślniach ostrzegawcze słowa kaznodzieli Ks. Kan. Olszewskiego. Jeszcze tulą nas słoneczne i życzliwe uśmiechy naszej DZIATWY i MŁODZIEŻY, strojonej w uroczne kostiumy narodowe. Jeszcze dźwięczą w naszym zasłuchanym wnętrzu rytmy i melodie tańca i pieśni. A już przynaglami was do następnych czynów.

Wracając 8 maja z Metz'u, prawiliście miłe komplementy: „Komitet Koordynacyjny wywiązał się dobrze z zadania... nie żałujemy, żeśmy przyjechali... było warto...”

I przewodniczący akademii p. Markiewicz prawił gościom miłe komplementy, że wypełnili salę po brzegi, że solidarni...

A obecnie nie silimy się na nowość i na nie-

# Życia emigracji

spodzianki, ale przytaczamy dosłownie znaną odezwę z lutego b.r.:

„Zbliżające się Tysiąclecie Polski Chrystusowej (1966) daje nam bodźca, abyśmy i my mogli złożyć hołd Ukochanej Macierzy i przyprowadzić jej w dani naszą polską DZIATWĘ i naszą polską MŁODZIEŻ. Te młode pokolenia polskie czy to w Kraju czy to zagranicą mają odsłonić oczom całego świata w jej całej krasie duchowej.”

I dalej czytamy: „Pierwszy Eucharystyczny Zlot DZIATWY POLSKIEJ z Francji Wschodniej pod przewodem NASZEJ MŁODZIEŻY i pod opieką rodziców i towarzystw, przewidziany na 26-go czerwca w Nancy.”

I jeszcze głosi odezwa: „Polska Działwa i Polska Młodzież w narodowych strojach na TRZECIM MAJU, NA ZJEZDZIE EUCHARYSTYCZNYM i NA POLSKIM ODPUSCIE SIONSKIM! Niech piękno i barwa stroju będzie wyrazem naszej niezachwianej wiary, naszych uczuć narodowych, naszej miłości braterskiej i wesela! Z wiary naszej — wola nasza, z woli naszej — czyn nasz będzie!”

Tyle słyszeliśmy w lutym! Nie potrzeba dziś niczego dodawać mi ujmować. Bo cała Działwa przystąpi, jak zastępy anielskie, do Komunii św. w Polskim Kościele w Nancy. Bo cała Działwa sprawi nam ogromną radość na największej sali Poirrel. Zrobi to — pod przewodem naszej Młodzieży.

To jedno jeszcze oznajmiamy, że Metz, Rombas i Nancy zamówiły największe wozy na przejazd do Nancy i na Sion.

W duchu lutowej odezwy potoczą się obrady... i będą podane szczegółowe komunikaty.

Zarząd PZK na Francję Wschodnią.

### POLACY ODZNACZENI ZA BOHATERSTWO W WALCE Z OKUPANTEM

Przy okazji kongresu francuskiej Federacji b. Deportowanych do Niemiec hitlerowskich, który odbył się w Metz, zostało odznaczonych francuskimi medalami woj. także kilku Polaków za bohaterskie czyny w walce z Niemcami. Pośmiertnie został nadany francuski Krzyż Wojenny Jerzemu Delingierowi, absolwentowi szkoły polskiej w Villard de Lans, poległemu 21 lipca 1944 w bitwie pod Vercors.

### MŁODZIEŻ KSMP Z FRANCJI WYSTĄPI W GELSENKIRCHEN

W niedzielę dnia 29 maja br. o godz. 14.30 odbędzie się w Gelsenkirchen, w sali restauracji Eskermann przy Ottilienstr., pokaz tańca i pieśni polskiej młodzieży KSMP z Francji, staraniem Duszpasterzy polskich z Essen. Prosimy o jak najliczniejszy udział w tej imprezie. Kto był w zeszłym roku na podobnym występie tej młodzieży w Essen czy w Duisburgu, ten napewno nie żałował tego i do dziś z przyjemnością wspomina przeżyte wówczas chwile.

### POLSKI „LOUVRE”

Znany paryski dom towarowy „Louvre” oddał na miesiąc jedno piętro towarom z etykietką „made in Poland”. Ten pierwszy po wojnie kiermasz wyrobów polskich we Francji spotkał się z uznaniem. Stoiska z wyrobami ludowymi, ceramiką, porcelaną, wyrobami optycznymi, wyrobami z wikliny, z sokami, dżemami, konserwami i słodyczami cieszyły się dużym powodzeniem, tak że zaopatrujące kiermasz polskie centrale eksportowe musiały stale uzupełniać szybko ubywające zapasy.

Prezes „Louvre’u”, p. Pierre Taitinger twierdził, że wiklinowe koszyki podbiły Paryż. „Nigdy nie myślałem — powiedział — że wyroby z wikliny mogą być tak artystycznie wykonane”. Również jakość innych artykułów znalazła uznanie p. Taitingera. „Pierwszy polski kiermasz — powiedział prezes „Louvre” — zachęcił nas do powtórzenia w przyszłym roku wystawy ze zwiększonym asortymentem towarów w Payzu i do urządzenia kiermaszów również w innych miastach Francji”.

### PIERWSZA LISTA ZBIÓRKI NA OSWIATĘ

#### Komisji Oświatowej Polskiej Emigracji we Francji

Ksiądz proboszcz Czajka przekazał zebrane pieniądze przed Kościołem polskim w Lens w roku 1959 sumę 60,00 NF. Pani Musielakowa przesłała od następujących Kół polek na Oświatę:

Koło Polek „Królowej Jadwigi” Montigny-en-Ostrewent	NF 20,00
Koło Polek „Dąbrówki” Dechy	15,00
Koło Polek „Królowej Jadwigi” Pecquencourt	10,00
Koło Polek „Marji Leszczyńskiej” Masny	10,00
Koło Polek „Sw. Kingi” Lallaing	10,00

Razem jest 65,00 NF.

Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji ofiarowało 100,00 NF. Pan Michał Kwiatkowski z Lens Wydawca „Narodowca” ofiarował 250,00 NF. Ksiądz proboszcz Jagła Franciszek przekazał pieniądze zebrane przed Kościołem w następujących miejscowościach w Aubry 25,56 NF.

# Polski

poszła. Nazajutrz przyszła ponownie, ale nie wzięta do okadzania, tylko z miejsca oświadczyła, że Lucyfer nie zgadza się na to, by spłacać go ratami, lecz żąda całej gotówki od razu.

Nasza panna powiedziała, że umowa była inna, i jak na raty to na raty! Cyganka na to, że ona i owszem, ale Lucyfer się nie zgadza. Wówczas jej klientce zaświtało w głowie i zażądała zwrotu czterech setek, które Cygance dała. A Cyganka w śmiech:

— Zwrotu, zwrotu ha, ha, ha, też masz, serdeńko, pomysły! Przecież tych pieniędzy nie ma już na ziemi, przekazałam je Lucyferowi do kasy! Jak je stamtąd odebrać? Ja, duszko, tego nie zrobię, jeśliś taka odważna, idź do Lucyfera sama!

No i zaczęło się!

— Oddawaj pieniądze, któreś wyludziła, oszustko jedna!

— Wyludziłam? Sama dałaś! Zresztą mnie twoje grosze niepotrzebne, ale już ich nie mam! Idź je sama odbierać.

Trzask! Prask! — zaczęły się kółkować, aż pierze pofrunęło z poduszek! Ale Cyganka była zręczniejsza: dała przeciwnicze sójkę w bok, poprawiła, podwinęła spódnice i w nogi! Szukaj wiatru w polu!

Szukali, szukali i znaleźli. Już na drugi dzień Cyganekę zatrzymała milicja. Sprawa poszła do sądu i wlepili jej dwa tygodnie aresztu i dwa tysiące grzywny.

Cyganka nawet zbytnio się tym nie przejęła. Gorsze zmartwienie ma jej klientka. Bo o całej historii dowiedział się ów narzeczony, który oświadczył, że choć miał szczerzy zamiar się ożenić, to teraz ani mu to w głowie.

— Takiej głupiej żony mieć nie chcę! — powiedział. Historia stała się głośna w całej okolicy, możliwe więc, że spełni się wróżba Cyganki i jej klientka do końca życia zostanie starą panną. Przyznam się szczerze, że wcale nie będę jej żałował...

Leforest, 23,65 NF. Pont de la Deule 17,75 NF. Villers, 26,95 NF. Courcelles, 32,09 NF. Razem jest 123,00 NF. Ksiądz proboszcz Delimat Zbigniew przekazał pieniądze zebrane przed Kościołem w następujących miejscowościach w Auchy-les-Mines, 18,04 NF. Wingles, 11,76 NF. Vendin le Viel, 11,34 NF. Razem jest 41,14 NF. Ogólna suma wynosi 642,14 N. Franków.  
Ambroży Alojzy.

## BELGIA

### KAT. STOW. MŁODZIEZY POLSKIEJ Z LIEGE ZAPRASZA

Serdecznie zapraszamy Szanownych Państwo na doroczny obchód ŚWIĘTA MATKI w niedzielę 29 MAJA '60.

W programie:

Msza św. o godz. 16,00 w Kościele Sw. Jana, obok stacji autobusowej.

O godz. 18,00 na sali UFAC przy Boulevard de la Sauveniere, 140, w Liege wesoła sztuka p.t. ODLUDKI I POETA, pieśni solowe itd.

Na wyborowych strzelców czekają cenne nagrody.

Wieczór zakończy ZABAWA TANECZNA z udziałem orkiestry „Kazika”.

Z wyrazem prawdziwego szacunku,

Zarząd KSMP.

## RODEZJA

### WYBITNY MATEMATYK MŁODEGO POKOLENIA

Wybitny polski matematyk młodego pokolenia Ryszard Syski, zamieszkały w Londynie, został zaproszony do St. Zjednoczonych dla wygłoszenia szeregu wykładów m.in. na politechnice w Bostonie, i na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. R. Syski jest autorem 700-stronicowego podręcznika metod matematycznych. Pisze obecnie drugą książkę z zakresu teorii zablokowań. Studia wyższe ukończył w Londynie. Dyplom z matematyki uzyskał na londyńskim Imperial College.

### MAZUREK

Arthur Hedley, jeden z najwybitniejszych chopinologów, właściciel niezwykle bogatej kolekcji pamiątek i autografów po wielkim polskim kompozytorze, donosi o dokonany niedawno

odkryciu. Otóż w Anglii odnaleziony został nieznan dotychczas Mazurek Fryderyka Chopina, skomponowany przezeń w czasie pobytu w Szkocji w roku 1848. Utwór ten nazwano „Mazurekiem Londyńskim”. Jego pierwszego nagrania dokonała Natalia Karp, polska pianistka zamieszkała w Londynie.

## NIEMCY

### UROCZYSTOŚĆ 3-MAJOWA W BERLINIE

Staraniem Komitetu Polonii Berlina odprawione zostało z okazji święta narodowego 3-Maja uroczyste nabożeństwo majowe w kościele św. Klemensa, w niedzielę dnia 1 maja. Nabożeństwo celebrował ks. prob. Antoni Poch, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prał. Melchior Grossek. Po nabożeństwie wyświetlany był w salce parafialnej film produkcji polskiej.

### POLSKA AUDYCJA W RADIO NIEMIECKIM

Niecodziennym przeżyciem dla licznych rzesz Polaków zamieszkałych przede wszystkim w Nadrenii i Westfalii była blisko 3-godzinna audycja w jęz. polskim, nadawana na falach ultra-krótkich przez rozgłośnię WDR w Kolonii w piątek dnia 6 maja br. Na bardzo starannie opracowany i zestawiony program tej audycji złożyły się wyjątki najwspanialszych dzieł literatury polskiej — od Jana Kochanowskiego począwszy, poprzez Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, aż do najnowszych poetów i pisarzy tej klasy, co Słonimski, Tuwim, Nowakowski i in. Całość przepłataną najlepszymi utworami Chopina, Wieniawskiego i Moniuszki, tudzież na zakończenie audycji niezrównanym śpiewem polskich zespołów pieśni i tańca „Mazowska”, „Śląska” i „Warszawy” pozostawiła na słuchaczach zapewne niezatarte wrażenie piękna i przepychu polskiej literatury i muzyki. Audycja ta, nadawana pod kierunkiem p. Waltera Dierksa z rozgłośni kołońskiej, stanowiła piękny dar kraju związkowego Nadrenii-Westfalii (Geschenk des Landes Nordrhein-Westfalen) dla zamieszkałych tu Polaków i jakże słusznie w oficjalnym programie radiowym nazwana została „Polens Reichtum”.

Kto spośród naszych rodaków nie słuchał tej audycji, ten wiele stracił!

Przy tej okazji warto przypomnieć, że starania ZPN idą w dalszym ciągu w tym kierunku, by Polakom zamieszkałym w Niemczech zach. zapewnić co prawda krótsze, ale za to w regularnych odstępach czasu nadawane audycje w jęz. polskim. Rozmowy na temat zaprowadzenia takich audycji jeszcze trwają. W związku też z tym Zarząd Główny ZPN prosi o kierowanie listów do dyrekcji radia zach.-niemieckiego (Westdeutscher Rundfunk), wyrażających pełne uznanie dla ostatniej audycji w jęz. polskim. Będzie to skutecznym poparciem starań o zaprowadzenie stałych audycji polskich.

### POLACY W NIEMCZECH OBCHODZĄ ROK CHOPINOWSKI

Drugim z kolei koncertem w ciągu obecnego Roku Chopinowskiego, obchodzonego z piętyzmem przez Polaków w Niemczech w 150-letnią rocznicę urodzin naszego wielkiego Rodaka, Fryderyka Chopina, był koncert urządzony przez Związek Polaków w Niemczech, w dniu 22 kwietnia br. w Duesseldorfie. Koncert odbył się w sali Jana Sebastiana Bacha przy kościele ew. na placu Marcina Lutra. Był on tym razem licznie obsesany przez przedstawicieli niemieckiego życia kulturalnego, przedstawicieli miasta i prasy oraz przedstawicieli placówek konsularnych obcych państw w Duesseldorfie. — Jak pierwszy koncert w Duesseldorfie — Hamburgu, tak i obecny w Duesseldorfie wykonany był w całości przez młodego, a już szeroko w świecie znanego pianistę polskiego, zdobywcę kilku międzynarodowych nagród pianistycznych, Miłosza Magina, który swą wspaniałą grą utworów Chopina wzbudził ogólny podziw, zdobywając sobie powszechne uznanie. Miejsowa prasa niemiecka nie szczędziła słów uznania dla niezrównanej gry tego młodego pianisty polskiego. Również i tym razem chór „Polonia” z Duesseldorfu — pod kierunkiem p. Antoniego Krawczyka i pod batutą p. W. Szulca — obramowywał tę piękną uroczystość swoimi występami.

Ten drugi z kolei koncert chopinowski w Duesseldorfie był dalszym wielkim sukcesem Związku Polaków w Niemczech, który nie szczędząc sił i nakładów pieniężnych zdołał zorganizować imprezę na skalę naprawdę europejską, wykazując wobec obcej, wybrednej publiczności wysoką klasę naszej kultury narodowej. Mógł on dojść do skutku — po raz który — dzięki ofiarności i przychylności młodego wirtuoza polskiego, Miłosza Magina. — Po koncercie miał miejsce wywiad radiowy z organizatorem imprezy prez. Stefanem Szczepaniakiem oraz z wykonawcą p. Maginem. Wywiad ten nadawany w następną niedzielę, dnia 24 kwietnia br. przez WDR na falach ultra-krótkich, urozmaicony był wyjątkami utworów Chopina w wykonaniu Miłosza Magina, tudzież wyjątkiem z pieśni „Gaude mater Polonia” w wykonaniu chóru „Polonia” z Duesseldorfu.

## DANIA

### „OPERACJA NOE”

Tadeusz Edelman, były lotnik Polskiego Dywizjonu 304 wstawionego w „Bitwie o Anglię”, przebywający od kilku lat w Północnej Rodezji, stał się bohaterem wielkiej operacji ratunkowej, rozstrawionej przez prasę, radio i telewizję całego świata pod imieniem „operacji Noe”. Ratuje on tysiące dzikich zwierząt przed zatonieniem w sztucznych jeziorze Kariba, utworzonym przez spiętrzenie wód na rzece Zambezi. Zwierzęta przebywają w miejscach wzniesionych, Edelman przewozi je łodziami na ląd. Pomagają mu Murzyni. Całość „operacji Noe” potrwa 3 lata, ponieważ jezioro ma 200 mil długości i 45 mil szerokości.

# Agence de Voyages GRALLA

Licence 419

Face à la Gare LENS (P.-de-C.) — Tel. 867 i 713

## Wycieczki do Polski i do innych krajów

Przedstawiciel generalny na WSCHODNIA FRANCJĘ:

UCHORCZAK Stanisław, 120, route de Magny — METZ

Przedstawiciel na POŁUDNIOWĄ FRANCJĘ:

KARNICKI Eugeniusz, Model' Hôtel — 62, rue Garibaldi — LYON

Na życzenie prześlemy adresy 40 naszych przedstawicieli lokalnych w Nord i Pas-de-Calais oraz 15 przedstawicieli we Wschodniej Francji.

- Wszystkie bilety kolejowe, samolotowe i okrętowe po cenach oficjalnych.
- Bilety dla krewnych z Polski do Francji.
- Paczki do Polski bez CŁA.

## Współzawodnictwo w dobrym

### CIEKAWA POGADANKA

Byłem przypadkiem w ostatnich dniach na zbiórce młodzieży. Młodzież wesoła, hałaśliwa... jak wszędzie. Gdy jednak doszło do momentu pogadanki, wszyscy zamilkli. A jeden z druhów mówił po swojemu, spokojnie, ale tak frapująco, że zrobiłem sobie parę notatek. Oto podaję wam te zebrane okruczki. Może się wam przydadzą...

Zło nigdy nie rezygnuje ze zwycięstwa. Dobiera środki niedozwolone. Dobro walcz: fair play — ale także nieustępliwe!

Jakże prawda może dać rację kłamstwu? Jakże piękno może ustąpić brzydocie? Jakże sprawiedliwość ma poddać się niesprawiedliwości? Dobroć — złości? Kultura — chamstwu???

Gdy spotkasz się nad przepaścią na wąskiej kładce po której przejść może tylko jeden człowiek i tylko w jednym kierunku — z przeciwnikiem z drugiej strony — czy pozwolisz stracić się w przepaść? Czy nie wydasz mu walki?

Życie to kładka jednokierunkowa i wąska przerzucona nad wiecznością. Czy ci wszyscy, których celem zbawienie duszy, pozwolą się z niej bezkarnie stracić tym idącymi w kierunku potępienia?

Przypatrzcie się bojownikom zła na świecie — czy kiedyś ustąpili? Komunizm tego przykładem. Nie wybierając w środkach (kłamstwem, zabójstwem, nędzą, wojną, pochlebstwem, terrorem, krasomówstwem) dążą do swego celu.

Prawda nie potrzebuje złych dróg by zwyciężyć, potrzebuje jednak ludzi dzielnych, mądrych, nieustępliwych, potrafiących dla niej poświęcić wszystko. Póki jej obrońcami będą bojaźliwi, nieatakujący, ospali letni mazgaje, a nie fanatycy, póty — zło będzie górą nad dobrym. Kościół na ziemi jest Kościołem walczącym. Nie należy o tym zapominać. Walczyć — znaczy odnosić rany. Krwi i ran nie należy się obawiać, jeśli prawda ma być w ofensywie i doprowadzić do kapitulacji kłamstwo i zło.

Chrystus powiedział: przyszedłem na

świat przynosząc nie pokój ale miecz... Właśnie walkę i zwycięstwo dobrej sprawy mając na myśli.

Tak walczą np. misjonarze u Eskimosów lub w tropikach Afryki. Za prawdę płacą życiem.

Przygotowywać się trzeba za młodu. Ambicja zwycięstwa w sporcie, w nauce, w miłości bliźniego, w życiu wewnętrznym, pracy nad swym charakterem — jest zaprawą (treningiem). Kto dziś nijaki — później tchórzem. Nie Chrystusowi i jego religii zarzuca się słabość ale jego wyznawcom, którzy nauki jego nie wprowadzają w czyn.

Nie katolicyzm jest winien, że zło się rozprzestrzeniło, tylko katolicy, którzy sami w rozszerzaniu zła biorą udział.

Zasada Dostojewskiego - Tolstoja, by nie sprzeciwiać się złu — jest fałszywa. Doprowadziła Rosję do zatargu gdy zło rosło i do obecnego stanu, z którego własną siłą wyjść nie potrafi.

Zło trzeba zwalczać, jemu się sprzeciwiać i je wskazywać, wykrywać.

Zło ma to do siebie, że póty jest słabe, póki boi się światła, kryje się, tai się. Gdy urośnie na siłę niebezpieczną jest straszne, bezlitosne.

Dlatego dusić je trzeba w zarodku. Zapewnienie Chrystusa, że: „bramy piekielne nie przemogą Go” — nie powinno pozostawiać nas w kwietyzmie, słodkiej bezczynności.

Łaska działa przy współpracy naszej. Pomóż sobie, a Bóg ci pomoże.

Do natarcia, do ataku więc. Bo inaczej, dlatego żeś letni, Bóg zacnie wypluwać cię z ust.

Tu musisz się zdecydować! Albo zimny, albo gorący, albo po stronie dobra — albo zła, albo z Bogiem — albo przeciw Bogu. A jeśli z Bogiem — któż przeciw nam?

Jedyny Twój

przyjaciel bliski —

To niewątpliwie

„ GŁOS KATOLICKI ” !

### « GŁOS KATOLICKI » — « LA VOIX CATHOLIQUE »

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I<sup>o</sup> —

Telefon: RICHIEU 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA O.M.I.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

N<sup>o</sup> d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Piela) w

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

### Abonament

#### możesz opłacić:

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N<sup>o</sup> 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 16, rue de la Paix — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N<sup>o</sup> 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szvmaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N<sup>o</sup> 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

## List Kardynała Hlonda do Matki

„Droga Mamo!

Ojciec święty raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo, kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz.

### NAUCZYCIELKA

Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę, o prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Bogu. Otworzyłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieczęci i wygod, lecz do hartu i pracy, to też nie gdzieindziej, jak w szlachetności i dostojności Twego prostego a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która mnie zawiodła do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszym rodzinnym zrozumieniu jest większym obowiązkiem pracy i poświęcenia.

### CALUJE RĘCE

W tym dniu, w którym Ojciec św., nasz cichy i skromny dom słąski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomysłności św. Kościoła i szczęściu Narodu.

Z wdzięcznością i czią caluję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę moich obowiązków.

Twój + August, Kardynał.

# LA VOIX CATHOLIQUE

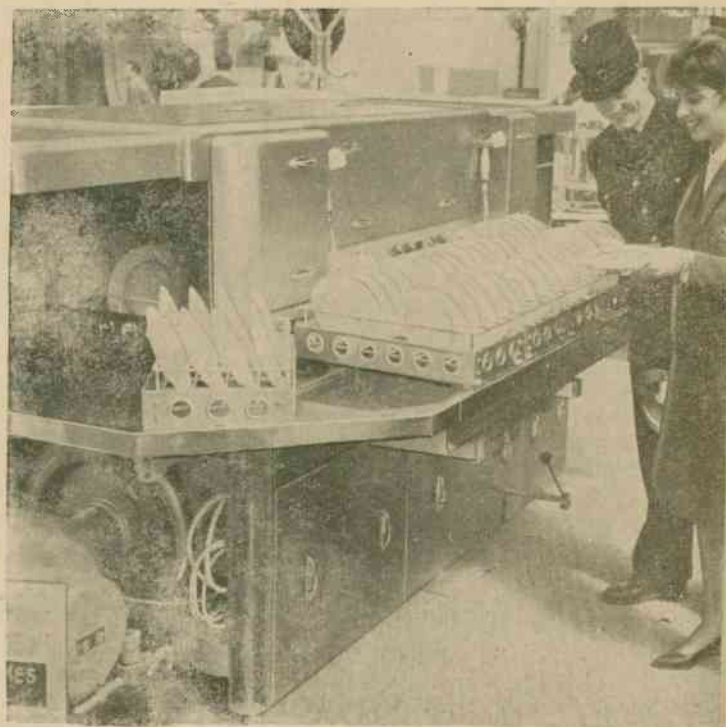
Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS



Uparty kanonik Kir, poseł i burmistrz Dijon — dopiął swego. Spotkał się z Chruszczowem w ambasadzie sowieckiej w Paryżu



Uczestnicy niedoszłej konferencji na szczycie. Zatraskane ich twarze już w chwili przyjazdu nie wróżyły nic dobrego. Z lewej: kanclerz Adenauer ze swym ministrem Spraw Zagranicznych Von Brentano — goście marginesowi konferencji. W środku: Mac Millan, Eisenhower i de Gaulle przed pałacem Elizejskim. Z prawej: Chruszczow w towarzystwie kolosalnego marszałka Malinowskiego



Oto nowoczesna maszyna do zmywania naczyń. Marzenie pań domu... Zmywa tylko... 10 tysięcy talerzy na godzinę...

←  
Drużyna Monaco, choć z księstwa autonomicznego, wygrała puchar Francji w finałowym spotkaniu z Saint-Etienne (4:2). U góry: kapitan drużyny Kaelbel z pucharem, niesiony w triumfie przez kolegów. U dołu: Meczowi przypatrywała się para książęca Rainier i Grace. Zwycięski finał Realu madryckiego z Frankfurtem (7:3) o puchar Europy — zakończył tego roczny sezon piłkarski